

Teksty Drugie 1994, 4, s. 27-36



Metafory Janusza Sławińskiego

Erazm Kuźma

Erazm Kuźma

Metafory Janusza Sławińskiego

Niech to wyznanie padnie na początku: ja po prostu uwielbiam pisanie Sławińskiego (mówienie też). Sens tego uwielbienia zaraz jednak ograniczę: jest w nim sporo samouwielbienia, bo najzwyczajniej w świecie cieszę się sobą czytającym (słuchającym) Sławińskiego i rozgrywającym z nim własną partię szachów (o czym on, oczywiście, nie wie). W rozgrywce tej radość płynie z rozpoznania związków między ruchami figur, powierzchnią (są na niej figury–metafory) a głębią sterującą figurami, taktyką, strategią. Oczywiście, wygrywam te partie, bo wiem więcej niż „Sławiński”, sięgam poza metafory, poza strategię — do praw ogólnych, do duszy „Sławińskiego”. Idę za jego zasadą wyrażoną metaforycznie (!): tekst powierzchniowy „należy zgruchotać, ażeby odsłonił się utajony sens «głęboki»” (P, s. 30)¹. Posługuję się tu cudzym słowem — metaforą minimalną stosowaną nagminnie w pierwszej książce, by zaznaczyć, że ten cudzysłowowy „Sławiński” jest moim wytworem, a moja wyprawa była „ekspedycją pacyfikacyjną” (P, s. 51), w której ratowałem swoje dobre mniemanie o sobie przez wmówienie, że dotarłem swą ekspedycją do jądra, że nie ma już tajemnicy. Moja

¹ Nawiasowe odsyłacze w tekście oznaczają książki Janusza Sławińskiego: D — *Dzieło, język, tradycja*, Warszawa 1974; K — *Koncepcja języka poetyckiego Awangardy krakowskiej*, Wrocław 1965; P — *Próby teoretycznoliterackie*, Warszawa 1992; T — *Teksty i teksty*, Warszawa 1990. Cyfry po cytatach wskazują strony.

Narodowego. Trasę od PTPN do Muzeum przemierzałem w życiu swym tysiąc razy. Znam ją tak, jak pracownik IBL-u zna drogę od Pałacu Kultury do Pałacu Staszica. A mimo to Sławiński zaczął mnie — tą właśnie trasą — oprowadzać! Z uporem mi wyjaśniał, którędy można na piechotę, którędy tramwajem. Najpierw się bro-nilem:

— Janusz, ja w tym mieście mieszkam kilkadziesiąt lat!
Wreszcie zgodziłem się. Niech ma, czego chce. Niech on prowadzi.
Bez takich dziwnych ustępstw, czym byłaby przyjaźń?

Poznań, maj–czerwiec 1994.